

Zdzisław Sadowski

Kryzys światowy, nauka ekonomii i perspektywy rozwoju

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio H, Oeconomia 43, 11-19

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN — POLONIA

VOL. XLIII

SECTIO H

2009

Wydział Ekonomiczny UMCS

ZDZISŁAW SADOWSKI

Kryzys światowy, nauka ekonomii i perspektywy rozwoju

The world crisis, economics and the perspectives of development

I

Wybuch obecnego kryzysu był tak silnym wstrząsem dla gospodarki światowej, że pojawiło się pytanie o przyszłość kapitalizmu: zaczęto uznawać kryzys za przejaw załamania się kapitalizmu, który miałby ustąpić miejsca jakimś formom etatyzmu i dyryżyzmu. Przypuszczenia takie pojawiły się w związku z tym, że pierwszą reakcją wielu rządów z amerykańskim na czele była daleko idąca interwencja państwa aż do nacjonalizacji szeregu banków. Musiało to wydać się rewolucją, gdyż było w wyraźnej kolizji z panującą od dawna, zwłaszcza w USA, ideologią swobody rynkowej. Okazało się, że nawet głęboko zakorzenioną ideologię trzeba odłożyć na bok, gdy powstaje konieczność ratowania gospodarki.

Czy jednak fakt powstania takiej konieczności nie oznacza, że dotychczasowe formy organizacji życia gospodarczego uległy załamaniu, którego nauka ekonomii ani nie umiała przewidzieć, ani mu zaradzić? Pojawia się więc również pytanie, czy kryzys gospodarki nie jest również kryzysem nauki ekonomii?

Otóż do nauki ekonomii nie powinno się mieć pretensji. Nauka ta, jak wszystkie, ma potrójne zadanie: opisywania rzeczywistości, wyjaśniania jej oraz przewidywania problemów przyszłości. Ze wszystkich tych zadań wywiązuje się należycie. Trzeba tylko pamiętać, że wiedza publiczna o procesach gospodarczych nie kształtuje się pod wpływem nauki ekonomii, lecz raczej pod wpływem doraźnych zdarzeń, indywidualnych doznań oraz doniesień i ocen medialnych, w znacznej mierze wolnych od wiedzy naukowej.

Obecny kryzys nie wprowadził w zdumienie nauki ekonomii. Wpisuje się on w długą historię kryzysów, jakie z wielką regularnością, choć z różnym natężeniem, trapiły gospodarkę rynkową od wczesnych lat istnienia kapitalizmu. Doświadczenie to jest znakomicie opisane w literaturze ekonomicznej jako cykliczne wahania koniunktury.¹

Z wyjaśnieniem było trudniej. Przez wiele dziesięcioleci nauka ekonomii nie mogła znaleźć przekonującego wyjaśnienia zjawiska wahań, przypisując je zakłóceniom zewnętrznym. Wynikało to z nadawania zasadniczego znaczenia tzw. prawu Saya, według którego gospodarka rynkowa ma immanentną tendencję do osiągnięcia równowagi przy pełnym wykorzystaniu zasobów. Dopiero odrzucenie tego prawa przez Johna Maynarda Keynesa² pozwoliło dostrzec przyczynę wahań w zmianach popytu rynkowego i stworzyć koncepcję interwencyjnej polityki przeciwdziałania nadmiernym wahaniom, a zwłaszcza recesjom i kryzysom oraz związanemu z nimi bezrobociu. Był to triumf tzw. ekonomii popytowej, której czołowym teoretykiem światowym był również Michał Kalecki.³

Polityka ta była z powodzeniem stosowana aż do kryzysu naftowego z roku 1973, który nie był następstwem wahań rynkowych, lecz wynikił z ograniczenia dostaw ropy naftowej przez kraje arabskie, czego skutkiem był gwałtowny wzrost cen tego kluczowego surowca. W rezultacie wielkiego zamieszania ekonomicznego oraz silnego przyśpieszenia inflacji nastąpił odwrót od idei interwencjonizmu państwowego na rzecz odnowienia wiary w dobroczynność mechanizmu rynkowego, co otrzymało nazwę doktryny neoliberalnej i wiązało się z przyjęciem tzw. ekonomii podażowej (określanej też mianem reaganomics) oraz z zasadniczym zwrotem ku powszechnej liberalizacji przepływów kapitałowych.⁴

W dziedzinie przewidywania wielkim sukcesem nauki ekonomii była wczesna identyfikacja pojawienia się autodestrukcyjnych tendencji w działaniu mechanizmów rynkowych, związanych z różnymi formami niszczenia środowiska naturalnego. Pierwsze uogólnione ujęcie teoretyczne tego problemu dała wydana w 1972 r. książka zespołu Meadowsów.⁵ Dała ona również początek pracom

¹ Literatura ta jest bardzo obszerna. Znakomitym podsumowaniem ówczesnej (ale niedezaktualizowanej) wiedzy było dzieło J. A. Schumpetera, *Business Cycles*, wydane w roku 1936.

² W jego wydanej w 1936 r. słynnej książce *General Theory of Employment, Interest and Money* (*Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, PWN 1954).

³ Zob. M. Kalecki, *Dzieła*, t. 1, PWE 1979.

⁴ Szerzej napisałem o tym w pracy: *The Oil Crisis as a Turning Point*, [w:] A. Kukliński, B. Skuza (eds.), *Turning points in the transformation of the global scene, The Polish Association for the Club of Rome*, Warsaw 2006

⁵ D. H. Meadows et al, *Limits to Growth*, 1972 (wyd. polskie: *Granice wzrostu*, PWE 1973). Po 20, a następnie po 30 latach zespół ten wydał kolejne analizy, ukazujące pogłębianie się procesów destrukcyjnych, które zresztą stały się przedmiotem wielu innych prac i rozległych badań.

nad koncepcją trwałego rozwoju, szukającym odpowiedzi na pytanie, jak zapobiec nowo ujawnionym zagrożeniom. Z biegiem czasu pojmowanie tendencji autodestrukcyjnej zostało rozszerzone, dostrzeżono bowiem drugie wielkie zagrożenie w rozszerzaniu się obszarów biedy i tworzeniu się światowego zagrożenia społecznego.

W ciągu ostatnich 15 lat w ramach prac nad zagrożeniami przyszłości zwracano również coraz większą uwagę na problemy związane z nowym zjawiskiem, jakim stał się niebywały rozwój rynków finansowych. Zaczęły one żyć własnym życiem, niezależnym od procesów realnych, ale wprowadzającym do nich rosnącą wrażliwość, spowodowaną przez wielkie ruchy kapitału i związane z nimi wahania kursów walut. W systemie światowej gospodarki rynkowej pojawił się nowy element o wielkiej skali, znacznej chwiejności i wielkiej sile oddziaływania. Rozmiary obrotów na rynkach finansowych rosły szybko dzięki technicznej łatwości przenoszenia kapitałów oraz dzięki pojawianiu się coraz to nowych „produktów” bankowych, otwierających atrakcyjne formy inwestowania środków pieniężnych. Ponieważ wszystkie te formy opierają się ostatecznie na zaufaniu między kontrahentami, każdy spadek zaufania pociąga za sobą konsekwencje w postaci spadku kursów akcji giełdowych i przenoszenia kapitałów, co może powodować poważne straty dla części uczestników gry rynkowej. Świat przeszedł przez serię odcinkowych kryzysów finansowych, poczynając od meksykańskiego, przez dalekowschodni, rosyjski, argentyński oraz amerykański kryzys branży internetowej, tzw. *dot-com crisis*. Wszystkie były groźne dla gospodarki światowej, ale wszystkie zostały dość szybko zażegnane przez uruchamianie coraz większych środków pomocowych czy to przez instytucje międzynarodowe, czy państwa. Warto przypomnieć, że ówczesny kryzys amerykański został zażegnany przez uruchomienie w USA rozległej akcji udzielania przez banki tanich i łatwo dostępnych kredytów hipotecznych na budowę domów mieszkalnych. Kredyty te były skupowane przez wielkie domy bankowe i sekurytyzowane, czyli wiązane w pakiety kapitałowe, oferowane jako atrakcyjna forma lokat inwestycyjnych, otrzymująca korzystne oceny agencji ratingowych. Przez pewien czas przyczyniało się to do wspierania wzrostu gospodarczego, w wielu jednak ocenach ze strony nauki ekonomii rósł niepokój o brak realnych podstaw tego rozwoju, grożący załamaniem. W końcu rzeczywiście wybuchł kryzys finansowy o bardzo rozległych konsekwencjach. Dzięki szybkim działaniom zapobiegawczym udało się nie dopuścić do paniki giełdowej, jaka przyniosła straszliwe załamanie i długotrwałą stagnację lat 30. XX wieku. Spadek dochodów pieniężnych musiał jednak spowodować skurczenie się popytu rynkowego, a z nim spadek produkcji i obrotów handlowych, a więc recesję, czyli kryzys w sferze realnej.

Jak więc widać, trudno uznać obecny kryzys za zjawisko zaskakujące dla nauki ekonomii. Natomiast nauka nie mogła przewidzieć ani dokładnej daty jego

wybuchu, ani konkretnej formy wystąpienia zjawisk kryzysowych, a obecnie nie może też przewidzieć dalszego przebiegu kryzysu. Trwająca już recesja jest dość powszechna, ale nie jest zbyt głęboka, choć spadek produkcji przemysłowej osiągnął w niektórych krajach bardzo poważne rozmiary.⁶ Pojawiły się też objawy deflacji.⁷ Nie wiadomo więc, czy zjawiska kryzysowe nie ulegną pogłębieniu. Metody stymulacji popytu przez politykę fiskalną i pieniężną są znane i zaczęto je stosować bez opóźnień. Na wyniki trzeba jednak poczekać. Ponadto sytuacja poszczególnych krajów nie jest jednakowa i wszystkie działania wymagają zarówno zróżnicowania, jak i ostrożności. Tak na przykład Polska jest jednym z nielicznych krajów, których, jak dotąd, recesja nie dotknęła, choć może jeszcze nadejść, ale nastąpił spadek produkcji przemysłowej i pojawił się pewien wzrost bezrobocia, dotkliwy w poszczególnych ośrodkach przemysłowych.⁸

Nie podejmuję więc pytania, jak długo będzie trwał kryzys. Natomiast warto podjąć próbę odpowiedzi na pytanie, jakich można oczekiwać następstw obecnego kryzysu dla gospodarki światowej. Od tych następstw będą zależały warunki rozwoju poszczególnych krajów, w tym Polski.

II

Wiadomo, że po kryzysie gospodarka nigdy nie wraca do punktu wyjścia, kryzys pociąga bowiem za sobą zmiany strukturalne: niszczy niektóre przedsiębiorstwa i firmy, stwarzając warunki do powstawania nowych inicjatyw, które wprowadzają na rynek nowe technologie i nowe wytwory.⁹ Po obecnym kryzysie gospodarki światowej można się spodziewać podobnych następstw, ale ważną rolę odgrywają teraz nowe, niewystępujące wcześniej czynniki, które będą musiały nadać szczególne cechy przemianom pokryzysowym. Te nowe czynniki to, po pierwsze, ujawnienie się ogromnej słabości nadmiernie rozдутego międzynarodowego systemu finansowego, a po drugie – fakt, że kryzys wybuchł w warunkach, w których ewolucja systemu gospodarki rynkowej nadała mu wiele nowych cech i doprowadziła do wzrostu natężenia negatywnych efektów jego działania.

⁶ Np. w Japonii o ponad 38%, w Niemczech i Włoszech o ponad 20%, zob. „The Economist” May 1st, 2009.

⁷ Zwłaszcza w USA i Japonii (*ibidem*).

⁸ Obecna dyskusję cechują znaczne różnice przewidywań, które odzwierciedlają tylko tę prawdę, że nie ma żadnych podstaw do ścisłej oceny, co będzie za kilka miesięcy lub za rok. Oceniając zaś to, co się dzieje, nauka ekonomii daje nierzadko informacje sprzeczne z indywidualnym doświadczeniem wielu osób. Wskazuje na przykład, że gwałtowny spadek kursu złotego w stosunku do walut zagranicznych stał się jednym z czynników chroniących Polskę przed recesją.

⁹ Schumpeter określił to mianem konstruktywnej destrukcji.

Silne załamanie rynków finansowych, które stało się czynnikiem sprawczym obecnego kryzysu, ujawniło słabość międzynarodowego systemu monetarnego, która pozwoliła na wyzwolenie się na wielką skalę najgorszych motywów ludzkiego działania, przez szereg lat nagradzając chciwość i bezwzględność. Teraz można więc oczekiwać, iż podstawowym następstwem kryzysu stanie się daleko idąca rekonstrukcja tego systemu. Trudno mieć pewność co do natury i skali przekształceń wobec istotnych różnic interesów między głównymi partnerami przyszłych uzgodnień. Główny kierunek zmian powinien jednak polegać przede wszystkim na wprowadzeniu rozwiązań regulacyjnych, ograniczających ekspansję rynków kapitałowych oraz swobodę ruchów kapitałowych. Problemem do rozwiązania w dłuższej perspektywie będzie kwestia odejścia od dolara amerykańskiego w jego roli pieniądza światowego. Może to przyjąć postać wykorzystania koncepcji tzw. SDR (*special drawing rights*), która została wprowadzona w 1969 r. jako forma rezerwowej waluty międzynarodowej dla wzmocnienia systemu Bretton Woods, opartego na idei stałych kursów walut. Koncepcja ta straciła na znaczeniu, gdy powszechnie zaczęto stosować zasadę płynnych kursów. Teraz jednak nie można wykluczyć, że nowy międzynarodowy system finansowy powróci w jakiejś formie do idei stałych kursów dla zabezpieczenia gospodarki światowej przed skutkami wahań kursowych.

Reforma systemu finansowego, choć bardzo potrzebna, nie wystarczy do opanowania negatywnych zjawisk rynkowych, narastających w ciągu ostatnich paru dziesięcioleci. Dzisiejszy system rynkowy jest bardzo odmienny od swoich form początkowych. Oprócz uzyskania kluczowej roli przez rynki finansowe, główne obszary odmienności to: dominująca pozycja wielkich koncernów transnarodowych oraz globalizacja gospodarki; nowa rola wiedzy jako samodzielnego i podstawowego czynnika wytwórczego oraz zmiana charakteru konkurencji, opartej teraz na ciągłości procesów innowacyjnych; informatyzacja życia i przechodzenie do nowej cywilizacji informacyjnej; powszechna komercjalizacja wszystkich dziedzin życia społecznego; wielka i nadal rosnąca rola usług w zatrudnieniu i wytwarzaniu dochodów. Te nowe cechy decydują obecnie o sposobie działania współczesnego systemu rynkowego i kierunkach jego ewolucji. Nie zmieniła się tylko podstawowa zasada ustrojowa, że decyzje należą do indywidualnych podmiotów, których siła opiera się na prywatnej własności kapitału.

Otóż mechanizmy współczesnego rynku, obok swej wysokiej sprawności regulacyjnej, zapewniającej – nawet poprzez kryzysy – efektywność działań gospodarczych, wykazują nadal działania zdecydowanie negatywne, obejmujące przede wszystkim postępujące rujnowanie środowiska ekologicznego oraz pogarszanie się sytuacji społecznej wskutek szybko rosnących rozpiętości dochodowych i masowej biedy, a z nimi ogólnego wzrostu konfliktowości. Jednym z tych negatywnych oddziaływań było zwiększanie się chwiejności finansowej świata, które ujawniło się z wielką siłą w obecnym kryzysie. Te negatywne tendencje

osłabiają zdolność gospodarki światowej do kontynuowania rozwoju w kierunku podnoszenia ogólnego poziomu dobrobytu. Składają się one na procesy autodestrukcji, które same przez się nie ustaną, wymagają więc zdecydowanego przeciwdziałania.

Gdyby reakcja rządów na wybuch kryzysu ekonomicznego w postaci daleko idącej interwencji państw i wprowadzenia środków nadzwyczajnych miała cechę trwałości, oznaczałaby rewolucyjną zmianę filozofii gospodarowania. Środki te są jednak wprowadzane doraźnie, z perspektywą na możliwie szybkie wycofywanie się z nich. Nie ma podstaw do przewidywania, że kryzys spowoduje odejście od podstawowej zasady ustrojowej, wytworzonej przez gospodarkę rynkową. Zasada ta mówi, że decyzje gospodarcze są podejmowane przez rozproszone podmioty, których siła opiera się na własności kapitału. Prawdopodobnie kończy się teraz tylko pewna postać kapitalizmu rynkowego: dominacja kapitału finansowego.

Od systemu rynkowego nie można odejść, gdyż nie znamy sprawniejszego sposobu organizacji życia gospodarczego i społecznego. Tylko system rynkowy dzięki mechanizmowi konkurencji wyzwala ludzką przedsiębiorczość i kreatywność oraz zapewnia gospodarce zdolność szybkiego adaptowania się do wciąż zmieniających się warunków. Dotychczasowe doświadczenia ludzkości wykazały, że w tych jego funkcjach rynku nie można niczym zastąpić. Natomiast, jak dawno temu pisał wybitny socjolog amerykański, nie można pozwolić na to, aby mechanizm rynkowy był jedynym regulatorem losu człowieka, gdyż może to doprowadzić społeczeństwo do zupełnej ruiny.¹⁰ Doświadczenie wskazuje jednak także, że nie ma już uzasadnienia dążenie do zastąpienia mechanizmu rynkowego przez inny regulator w postaci scentralizowanej władzy. Praktyka gospodarki centralnie zarządzanej dowiodła, że system taki musi oprzeć się na maszynie biurokratycznej, która pozbawia gospodarkę należytej motywacyjności, nadając jej sztywność i brak adaptacyjności oraz dławiąc przedsiębiorczość. Państwo nie powinno więc dążyć do zastąpienia rynku w jego funkcjach alokacji zasobów i podziału wyników. Jego działanie jest potrzebne tylko do korygowania rynku w kierunku zapewnienia ładu ekologicznego i ładu społecznego.

Teraz zbieramy owoce panowania doktryny neoliberalnej, która na kilka dziesięcioleci przyznała rynkowi rolę jedynego regulatora, wyznając nieograniczoną wiarę w swobodę rynkową. To ona odegrała zasadniczą rolę w doprowadzeniu do krachu. Obecny kryzys jest końcem epoki neoliberalizmu.

¹⁰ K. Polanyi, *The Great Transformation*, 1944.

III

W aktualnym myśleniu o przyszłości ekonomia musi korzystać ze wszystkich doświadczeń ludzkości w dziedzinie gospodarowania i organizacji życia społecznego. Identyfikacja tych doświadczeń oraz wspomnianych wyżej, działających współcześnie tendencji rozwoju pozwala na wyciąganie wniosków dotyczących pożądanych kierunków i metod polityki gospodarczej i społecznej.¹¹ W świetle doświadczenia nauka ekonomii ma wszelkie podstawy do przyjęcia, że nie ma żadnej rozumnej alternatywy dla systemu rynkowego, natomiast istnieją wyraźne wskazania do odrzucenia doktryny neoliberalnej.

Przy pełnej świadomości koniecznych zmian wszystkie badania pozwalają jednak stwierdzić, że mimo podejmowanych trafnych uchwał i prowadzonych działań negatywne tendencje uruchamiane przez rynek nadal się pogłębiają.¹² Założenie kontynuacji tych tendencji oznaczałoby uznanie, że mechanizm rynkowy nie zdoła samoczynnie uchronić się przed następstwami negatywnymi dla społeczeństwa, a jest zbyt silny na to, aby te następstwa zwalczyć przez świadome działania. Stopniowo więc narastałyby przejawy destrukcji gospodarki i życia społecznego. Rosłyby trudności energetyczne i trudności z wodą. Coraz rozleglejsze stawałyby się skutki niszczenia środowiska naturalnego w postaci wycięcia lasów, wzrostu natężenia kataklizmów naturalnych, globalnego ocieplenia i podniesienia poziomu wód oceanicznych.

Dalszy szybki wzrost ludności świata utrudniałby ogólne podnoszenie poziomu życia, a raczej rozszerzałyby obszary biedy i głodu. Powszechna komercjalizacja rodziłaby nadal liczne utrudnienia zarówno w zapewnieniu ogólnego dostępu do dóbr publicznych (ochrona zdrowia, edukacja), jak też w promowaniu postępu cywilizacyjnego. Ograniczałaby dostęp do edukacji grupom społecznym należącym do strefy biedy, utrwalając wykluczenie edukacyjne i informacyjne.¹³ Obniżałaby poziom kultury, sprowadzając twórczość artystyczną do kryterium publicznego zainteresowania i oglądalności. Rosnąca rola mediów zaśmierałaby coraz bardziej informację pogonią za sensacją oraz rozpanoszeniem się reklamy.

¹¹ Szerzej pisałem o tych sprawach w książce *W poszukiwaniu drogi rozwoju. Myśli o przyszłości świata i Polski*, Polska Akademia Nauk, Komitet Prognoz Polska 2000 Plus, Warszawa 2006.

¹² Zob. np. wspomniane już prace D. i D. Meadows oraz J. Randers, *Beyond the Limits*, 1993 (przekład polski *Przekraczanie granic*, 1995) oraz *Limits to Growth – The 30-Year Update*, 2004. Prace te omówiłem w artykule *Granice wzrostu – nowa ocena sytuacji*, „Przyszłość” 2006, nr 1.

¹³ Np. w USA raport National Center for Public Policy and Higher Education, ogłoszony 3 grudnia 2008, stwierdza, że czesne za studia wyższe (po uwzględnieniu inflacji) wzrosło w okresie od 1982 do 2007 najsilniej ze wszystkich grup wydatków, bo aż o 439%, przy wzroście mediany dochodów rodzinnych o 147%.

Prawdopodobnie nie byłoby podstaw do zakładania nagłej ogólnej katastrofy, destrukcja bowiem dotykałaby ludzkość stopniowo: najpierw ucierpiałyby biedne kraje i biedna ludność. Jednakże rosnące zróżnicowanie sytuacji i desperacja najsilniej dotkniętych społeczności musiałyby prowadzić do narastania konfliktów, najpierw lokalnych, potem międzynarodowych, a wreszcie do ogólnej walki o przetrwanie, rodzącej chaos światowy.

Rozumowanie to nie jest proroctwem ani prognozą, lecz wnioskiem z dostępnych wyników badań naukowych, który wskazuje na absolutną konieczność świadomego zorientowania rozwoju światowego na przeciwdziałanie tendencji do autodestrukcji. Nie można negować tego, że na tej drodze trwają różne działania. Ewolucja systemu rynkowego wciąż trwa i przynosi w różnych formach nowe rozwiązania i pomysły, które pasują do niezbędnego kierunku przemian. Konieczność aktywnego przeciwdziałania negatywnym zjawiskom społecznym przez politykę państwa znalazła konkretny wyraz m.in. w postanowieniach Europejskiej Karty Socjalnej, które obejmują prowadzenie polityki przeciwdziałania masowemu bezrobociu, a także aktywne wspomaganie realizacji potrzeb mieszkaniowych ludności oraz podnoszenie poziomu zdrowotnego, edukacyjnego i kulturalnego.¹⁴ W systemach zarządzania przedsiębiorstwami dokonuje się postęp na drodze do pozbawienia gospodarki rynkowej cechy alienacji pracowników: wprowadzane są nowe rozwiązania organizacyjne, zapewniające pracownikom inicjatywność, autonomię i samorządność.¹⁵ Pojawia się też bogactwo pomysłów dotyczących priorytetów działania oraz rozwiązań szczegółowych, w odniesieniu nie tylko do gospodarki, lecz do wielu różnych dziedzin życia społecznego.¹⁶

Widać jednak wyraźnie, że we współczesnym świecie dalece nie wystarczają już dotychczasowe formy interwencyjnej polityki gospodarczej państwa, nastawionej na przeciwdziałanie wahaniom koniunktury. Mogą one pomóc w przezwyciężeniu trwającego kryzysu ekonomicznego, ale nie w opanowaniu groźnych tendencji długookresowych. Trzeba zmierzać do wytworzenia skutecznych metod kojarzenia rynku z rozumnym sterowaniem w skali ogólnoswiatowej, w którym nacisk będzie położony, z jednej strony, na regulacje instytucjonalne, uniemożliwiające stosowanie praktyk destrukcyjnych na rynkach finansowych, a drugiej – na uzgodnione w skali światowej pozarynkowe metody finansowania rozwoju nauki i jej zastosowań technicznych (takich jak nowe rozwiązania w dziedzinie energetyki, gospodarki wodnej, napędu w transporcie, jak również w dziedzinie biochemii i medycyny).

¹⁴ *European Social Charter*, 1961

¹⁵ L. Boltanski, E. Chiapello, *The New Spirit of Capitalism*, 2007

¹⁶ Ciekawe badanie różnic w pojmowaniu priorytetów działania przeprowadził Bjorn Lomborg, lider tzw. Konsensusu Kopenhaskiego. Wyniki zostały opublikowane w jego książce *Solutions For The World's Biggest Problems*, Cambridge University Press 2007.

Rozwój nauki i podnoszenie ogólnego poziomu wiedzy to ostatecznie główny czynnik, zdolny do przygotowania przebudowy świata w kierunku nowego ładu socjalnego i ekologicznego, zapewniającego trwałe współzycie międzynarodowe na gruncie nowej cywilizacji informacyjnej i trwałe podnoszenie ogólnej jakości życia. Trzeba jednak podkreślić, że nie chodzi tu tylko o rozwój nauk ścisłych i technicznych. Nie mniej potrzebny jest rozwój nauk humanistycznych i społecznych, w tym nauki ekonomii, gdyż to od nich będzie najbardziej zależało tworzenie nowych form ustrojowych i nowych form współzycia. W dorobku nauki ekonomii konieczność znalezienia sposobu na zmianę krzycząco niesprawiedliwego rynkowego mechanizmu podziału zwraca naszą uwagę na ideę państwa opiekuńczego, określającą formy redystrybucji dochodów przez świadczenia społeczne. Idea ta, realizowana najlepiej w krajach skandynawskich, okazała się bardzo obiecująca. Obok niej występuje koncepcja społecznej gospodarki rynkowej, nastawiona na tworzenie nowego ładu konkurencyjnego, sprzyjającego celom społecznym¹⁷, częściowo realizowana w Niemczech.

Podstawowy kierunek niezbędnych działań określa znana od dawna idea trwałego rozwoju, która dała początek różnym koncepcjom programów działania. Obecnie najlepiej wyraża ją Strategia Trwałego Rozwoju przyjęta przez Unię Europejską.¹⁸ Chodzi w niej o doprowadzenie do skutecznego skojarzenia rynku z rozumnym sterowaniem. Wymagać to będzie:

- zapewnienia dalszego wielkiego rozwoju nauki i techniki,
- przestawienia produkcji na cele pokojowe, prospołeczne i proekologiczne,
- stworzenia sieci programów państwowych i ponadpaństwowych (międzynarodowych), niedziałających na zasadach rynkowych,
- uruchomienia silnego wspierającego ruchu obywatelskiego,
- zbudowania odpowiedniego układu instytucjonalnego.

Zasadniczym ograniczeniem realizacji tych celów nie jest potencjał naukowy, lecz niedostatek warunków realizacji. Żadnego programu związanego z koncepcją trwałego rozwoju nie da się zrealizować bez szerokiej zgody międzynarodowej. Tymczasem dochodzenie do niezbędnych porozumień międzynarodowych w kwestii konkretnych działań natrafia z reguły na poważne trudności ze względu na różnice doraźnie pojmowanych interesów. Sprzecznosc ta wydaje się na razie nieusuwalna. Nauka ekonomii może tylko odnotować jej istnienie, ale nie potrafi jej przewyciężyć. Trzeba jednak mieć nadzieję, że zostanie przewyciężona wspólnym wysiłkiem przyszłych pokoleń.

¹⁷ Pojęcie społecznej gospodarki rynkowej zostało zapisane w Konstytucji RP z 1997 r. (art. 20) jako wyraz niezbyt jasno określonej intencji stworzenia w Polsce ustroju zorientowanego na cele społeczne, co jednak nie zostało zrealizowane.

¹⁸ *The Renewed EU Sustainable Development Strategy*, „European Council” (June) 2006.